

STEFAN SADOWSKI - artysta szkła z niedosytem

Napisano dnia: 2021-07-29 18:50:37



POLANICA-ZDRÓJ (inf. wł.). Ziemia kłodzka przez długie lata była znaczącym ośrodkiem szkła artystycznego. A to dzięki istniejącym hutom w Stroniu Śląskim, Polanicy-Zdroju i Szczytnej, gdzie ujście dla swojej weny znajdowali z nimi związani projektanci. Nazwiska niektórych z nich na trwałe wpisały się do historii subregionu, że przywołamy Zbigniewa Horbowego, Zygmunta Janotę czy Stefana Sadowskiego.



Od lewej: wiceburmistrz Agata Winnicka, Stefan Sadowski i Iwona Mokrzanowska

W polanickiej Miejskiej Bibliotece Publicznej w czwartkowe późne popołudnie odbył się wernisaż wystawy kilkudziesięciu prac ze szkła, które wyszły spod ręki Stefana Sadowskiego, a w których zawarł on treści dla nich charakterystyczne. Te o przeznaczeniu użytkowym zwracają uwagę swoją przydatnością i uniwersalnością. Natomiast ujęte w formy w jakimś sensie nieuporządkowane stały się unikatowymi dziełami, z których artyzm emanuje albo grą kolorów, albo ich brakiem, tudzież mieszaniną jednego i drugiego, z dodatkiem nieuporządkowanych ewentualnie wygładzonych skrajni wytworu.

- Przeszedłem dość długą drogę wśród szkła. Zaczynałem ją od pracy w hucie w Szczytnej na stanowisku projektanta grafiki artystycznej. Pewnego dnia w dyrekcji powiedziano mi, że w Katowicach jest wystawa szkła artystycznego, więc "rozumiecie...", "musicie..." wziąć w niej udział. O wymiganiu się nie było mowy i tak to się zaczęło w moim przypadku - słyszymy od p. Stefana.

Od 1988 r. tworzył dzieła z różnym skutkiem wyłącznie w swojej pracowni. Obok umysłu trzeba było angażować się fizycznie, gdyż szkło było i jest ciężkie w obróbce. Ale warto było, bo to, co wychodziło na światło dzienne z miejsca zwracało uwagę nie tylko koneserów. To jego pozytywne przyjęcie zdopingowało artystę z Polanicy-Zdroju do prezentacji swoich wytworów na targach i wystawach - krajowych oraz zagranicznych.

- Nigdy nie liczyłem, ile tego wszystkiego stworzyłem, ale na pewno to są setki szkła artystycznego i tysiące, jeśli chodzi o szkło użytkowe. W wielu kieliszkach, pucharkach, wazonach, szklankach po prostu jest zawarta moja praca - stwierdza S. Sadowski. - Przyznam, że zawsze odczuwam jej niedoskonałość, gdyż mogła wypaść jeszcze lepiej w niejednym przypadku.

Dyrektorka MBP **Iwona Mokrzanowska** nie ukrywa, że czyni starania, by ekspozycja, która na pewno potrwa do października br., miała szansę być oglądana do grudnia. Dlaczego? Bo zgłosili się kolejni kolekcjonerzy, posiadający szkło Stefana Sadowskiego i chcący je udostępnić. Stąd ta rotacyjność eksponatów uczyni wystawę jeszcze ciekawszą. A kto wie, czy za jakiś czas znowu nie przyjdzie się spotkać z autorem eksponowanych prac, gdyż został wytypowany do nagrody Gloria Artis - Medalu Zasłużonego Kulturze, a przyznawanego przez Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

(bwb)

MIGAWKI Z WYDARZENIA:

